**ADMT dostarczy konstrukcję nowego Stadionu Miejskiego w Łodzi**

**W należącym do ADMT S. A. podbiałostockim zakładzie prace idą pełną parą. Firma produkuje konstrukcję stalową, która stanowić będzie zadaszenie nowego Stadionu Miejskiego w Łodzi. Do realizacji tego projektu niezbędna była rozbudowa parku maszynowego oraz zwiększenie zatrudnienia. Stale też poszukiwani są kolejni pracownicy.**

Nowy Stadion Miejski w Łodzi docelowo ma pomieścić ok. 18 tys. widzów. Ukończenie budowy zaplanowano na listopad 2016 roku. Znajdą się na nim 4 trybuny, w tym jedna specjalna (VIP), z salami konferencyjnymi i całym zapleczem biurowym. Inwestorem jest tu Miasto Łódź, generalnym wykonawcą zaś – Przedsiębiorstwo Robót Mostowych „Mosty- Łódź” S. A.

Co ciekawe, konstrukcja stalowa zadaszenia stadionu powstaje w Sokółce, w firmie ADMT S. A.

*- W tym wypadku odpowiadamy za produkcję i montaż ważącej ponad 700 ton konstrukcji oraz wykonanie kompletnego pokrycia dachu wszystkich trybun – wyjaśnia Michał Waszczeniuk, przedstawiciel spółki.*

I dodaje: W naszej gestii leżeć będzie także montaż konstrukcji na stadionie. Wiele firm korzysta przy tym z podwykonawców, my natomiast trwający ok. 2,5 miesiąca montaż przeprowadzimy samodzielnie.

To największa tego typu realizacja w historii ADMT S. A. Biorąc pod uwagę wysokie wymagania techniczne oraz tempo prac przy tym zleceniu spółka zdecydowała się na rozbudowę parku maszynowego, do którego dokupiono dwa kolejne, specjalistyczne urządzenia.

Dodatkowo niezbędne było również zwiększenie zatrudnienia. Pracę dzięki temu znalazło do tej pory łącznie 15 osób. Zdaniem przedstawiciela firmy to jednak nie koniec.

*- Obecnie nasza załoga liczy ponad 100 osób. Z całą pewnością mogę stwierdzić, że w najbliższym czasie dojdą do nich kolejni. Na tym etapie poszukujemy przede wszystkim wykwalifikowanych spawaczy, dzięki którym będziemy w stanie jeszcze podnieść wydajność zakładu ale również doświadczonych technologów, spawalników oraz kierowników projektu. Wziąwszy pod uwagę nasze plany, na pracę może liczyć nawet kilkadziesiąt osób – mówi na koniec Michał Waszczeniuk.*